

# PIŁKARSKI SUKCES

# POLAKÓW

**To historia czterech chłopców, którym udało się spełnić swoje marzenia i wyjechać do Genewy na Młodzieżowe Mistrzostwa Europy Diabetyków. Wszyscy trenują piłkę nożną, chorują na cukrzycę typu 1 i leczą się za pomocą pomp insulinowych.**



*Mieszkają w różnych częściach Polski: Michał (17 l) w Poznaniu, Adam (16 l) w Suwałkach, Paweł (15 l) w Ostrowie Wlkp., a Kuba (14 l) w Chełmie. Jak to się stało, że spotkali się i wyjechali do Szwajcarii na turniej piłki nożnej?*

**Michał:** Wszystko zaczęło się od gazetki „Zebra”, którą każdy z nas otrzymuje. Po przeczytaniu artykułu dotyczącego możliwości wyjazdu na Mistrzostwa do Genewy, wszyscy zasiedliśmy do komputerów, aby opisać swoje historie związane ze sportem, szczególnie z piłką nożną. Gdy maile zostały wysłane, pozostało tylko czekać i liczyć na odrobinę szczęścia.

*21 lipca br. cała czwórka została poinformowana, że zakwalifikowała się do turnieju Junior Cup Diabetes (22, 23, 24 sierpnia). Każdy z nich przeżywał tę nowinę na swój sposób. Michał na przykład zaniemówił z wrażenia, Kuba zaś nie mógł uwolnić się od krążących po jego głowie pytań: Jak będzie? Co będziemy robili? Jacy są ludzie, z którymi mam się spotkać? Czy dam sobie radę z cukrami? Jak będzie wyglądał lot samolotem?*

**Michał:** Spotkaliśmy się na lotnisku Okęcie. Każdy z nas musiał być pod opieką rodzica. Wszyscy byliśmy zdenerwowani i przejęci. Po kilkunastu minutach adrenalina opadła i na pełnym „luzie” mogliśmy przejść odprawę.

*Wieczorem, po przyjeździe z genewskiego lotniska do hotelu i rozpakowaniu bagaży, chłopcy mieli czas, aby się lepiej poznać i wymienić doświadczenia.*

**Adam:** Już po zapoznawczej kolacji wiedziałem, że ten turniej będzie wspaniałym wydarzeniem, które na długo zostanie w mojej pamięci. Nie myślałem, że tak bardzo żyję się z innymi ludźmi chorymi na cukrzycę.

**Kuba:** W krótkim czasie okazało się, że mamy fajną ekipę. Z łatwością nawiązaliśmy doskonały kontakt. Każdy z nas kocha sport, ruch i rywalizację.

*Następnego dnia młodzi piłkarze, w towarzystwie rodziców i organizatorów, udali się na wycieczkę po Genewie.*

**Paweł:** Już sama wizyta w takim mieście, jak Genewa była dla mnie ogromnym przeżyciem. Byłem bardzo zadowolony i czułem się jak zwykły, zdrowy nastolatek, bo przecież taki właśnie jestem.

**Adam:** Na mnie Genewa też zrobiła niesamowite wrażenie, byłem zachwycony! Myślę, że jest to miasto, w którym mógłbym zamieszkać.

*Uroczystemu otwarciu Junior Cup Diabetes 2008 towarzyszyły fantastyczne pokazy Komba'lla i BMX. Chłopcy poznali też pełny skład swojej międzynarodowej drużyny.*

**Kuba:** W naszej drużynie byli przedstawiciele Izraela i Litwy. Ku mojemu zdziwieniu w ekipie były dwie dziewczyny! No tak... chłopcy dobrze grają w piłkę, a dziewczyny? Już po pierwszym meczu okazało się, że jedna z nich jest rewelacyjnym piłkarzem, a raczej piłkarką.

**Michał:** W czasie otwarcia turnieju Adam nie mógł usiedzieć w miejscu. Tupał nogami, chodził w lewo, prawo. Paweł spytał go,

dla czego tak się denerwuje, a on odpowiedział: „Jutro ważne mecze, nie mogę usiedzieć w miejscu, muszę chodzić” – ta wypowiedź świadczy o tym, jak bardzo każdy z nas był przejęty i zmotywowany.

*W końcu nadszedł ten wielki dzień. Wszyscy o tej samej godzinie zeszli na śniadanie, przy którym rozmawiali wyłącznie o turnieju. Po przyjeździe na stadion Bout-du-monde, rodzice i organizatorzy gromadzili siły do kibicowania, a chłopcy przygotowywali się do meczu.*

**Adam:** Kiedy nastał dzień rozgrywek miałem trochę obaw, co do zgrania się z kolegami z drużyny, ale moje wątpliwości rozwiązał pierwszy wygrany mecz.

**Michał:** Zwycięstwo nad Austrią przyszło niespodziewanie gładko – 6:0 dla nas. Po tym meczu wiedzieliśmy, że może być tylko lepiej, chociaż następnym przeciwnikiem był faworyt turnieju – Niemcy. Mecz zaczął się dla nas kiepsko, ponieważ przegrywaliśmy 0:1. Po akcji lewą flanką boiska udało mi się wyrównać na 1:1. Widać było, że nasz przeciwnik był trochę podenerwowany. Adam szybko to wykorzystał i dzięki pomocy Kubę i Pawła strzelił dwie bramki z rzędu. Prowadziliśmy z Niemcami 3:1. Końcówka była bardzo emocjonująca, ponieważ na dwie minuty przed końcem spotkania, reprezentacja Niemiec strzeliła bramkę i zrobiło się 3:2.

**Paweł:** Wyniki meczów nie były najważniejsze, bo chodziło o wspólną zabawę, ale każda wygrana bardzo cieszyła wszystkich członków zespołu.

**Kuba:** Walka na boisku była zacięta. Kolejne zwycięstwa w meczach z Niemcami i Szwajcarami doprowadziły nas do finału. Byłem bardzo zaskoczony i szczęśliwy.

**Adam:** Po rozgrywkach zostaliśmy zabrani na rejs statkiem po Jeziorze Genewskim – piękne krajobrazy, widok jak z bajki.

**Kuba:** Potem był grill i czas na rozmowy z nowo poznanymi przyjaciółmi. Tych chwil nigdy nie zapomnę, było super.

**Adam:** Następnego dnia, na finałach byliśmy trochę zestresowani, bardzo wszystko przeżywaliśmy. Jednak grając, myślałem tylko o tym, żeby wygrać.

**Michał:** Gdy sędzia dał sygnał, zaczęła się walka o złoto. Niestety, szybko straciliśmy bramkę (0:1). Później Włosi zaczęli napierać i zrobiło się 0:2. Byliśmy załamani. Przeprowadziliśmy akcję, po której wywalczyliśmy rzut rożny. Po dośrodkowaniu Adam celnie trafił do bramki (1:2). Pojawiła się szansa na odrobienie strat. Niestety, nasza koleżanka z Izraela, Tigin (super zawodniczka), została kopnięta. Sędzia nie odgwizdał faulu i Italia prowadziła 1:3. Chociaż świetni obrońcy Kuba i Paweł robili wszystko co mogli, przeciwnik okazał się lepszy.

**Adam:** Cieszę się z drugiego miejsca. Mam nadzieję, że za rok spotkamy się w tym samym składzie i powalczymy o złoto.

**Paweł:** Uważam, że zorganizowanie takich zawodów było wspaniałym pomysłem. Miałem okazję poznać innych diabetyków z całej Europy. To było dla mnie wielkie doświadczenie.



**Michał:** Po powrocie do Polski postanowiliśmy, że puchar trafi do firmy Medtronic, bo dzięki niej mogliśmy pokazać na co nas stać. Jesteśmy dumni z naszego osiągnięcia.

**Kuba:** Dzięki turniejowi poznałem fantastycznych ludzi i oprócz medalu zyskałem wspaniałe wspomnienia i nowych przyjaciół. Teraz wiem, że choroba nie jest przeszkodą w spełnianiu marzeń.

